

WIADOMOŚCI
HYDRO-
BIOLOGICZNE

VI Kongres Ichtiologów Europejskich (Budapeszt, 15—19 VIII 1988 r.)

Kongres, którego prawidłowa nazwa powinna brzmieć: Europejski Kongres Ichtiologiczny, ściągnął do Budapesztu rekordową liczbę 420 uczestników. Wśród nich znalazło się 375 ichtiologów z 21 krajów europejskich i 45 nie zrażonych niefortunną nazwą gości z 11 krajów obu Ameryk, Azji i Afryki. Najliczniej reprezentowana była pobliska Austria (32 uczestników), bijąca pod tym względem nawet gospodarzy (29 osób) i tradycyjnie silną ekipę RFN (26 osób). Stosunkowo nielicznie, zważywszy na liczbę czynnych tam ichtiologów, zjawili się w Budapeszcie goście z NRD (5 osób), Polski (12 osób) i ZSRR (17 osób).

Kongres, odbywający się pod auspicjami Europejskiej Unii Ichtiologicznej, zorganizowało Węgierskie Towarzystwo Biologiczne, a personalnie 13-osobowy Komitet Organizacyjny, na czele którego stali prof. E. Woynarovich i dr P. Biro. Obrady Kongresu toczyły się w sesjach plenarnych, sekcjach tematycznych i grupach roboczych. Nie zabrakło także miejsca na sesje plakatowe i oddzielne sympozja. Każdy z kolejnych pięciu dni obrad rozpoczynał się jednym bądź dwoma referatami plenarnymi. Oto ich tytuły: „*Cichlidae* Jeziora Wiktorii: tuż przed zagładą” (P. T. Goldschmidt, F. Witte i C. D. N. Barel); „Zoogeografia ichtiofauny Morza Czerwonego” (W. Klausewitz); „Stabilność taksonomii i filogenetyczna niepewność: *Scombroidei*” (B. Collette i J. L. Russo); „Strategia reprodukcji i socjobiologia *Gobidae*” (L. Fishelson); „Hydroelektrownie rzeczne a ichtiofauna” (E. Woynarovich); „Przewidywany wpływ ocieplania się klimatu na wzrost ryb w wodach Ameryki Północnej” (R. McCauley i M. Kilgour); „Ryby strefy tropikalnej wschodniego Atlantyku” (J. C. Quero, A. Post, P. Whithead i L. Saldania).

Najkrócej mówiąc, ta niejako reprezentacyjna część obrad każdego zjazdu czy kongresu, która jakże często nie spełnia oczekiwań, w Budapeszcie udała się nad wyraz dobrze. Największe wrażenie, jeśli nie na większości słuchaczy to przynajmniej na piszącym te słowa, wywarły referaty T. Goldschmidta (i in.) i L. Fishelsona. Pierwszy z nich to obraz zagrożenia, w którym znalazło się ok. 300 gatunków *Cichlidae* Jeziora Wiktorii w momencie wprowadzenia doń drapieżnego *Lates niloticus*. Poprzez próbę odpowiedzi na „pradawne” pytanie: dlaczego tak wiele blisko ze sobą spokrewnionych gatunków może współżyć w tym samym środowisku, prelegent starał się pokazać efekty tego naturalnego eksperymentu ewolucyjnego i straty jakie będą wynikiem udanej ekspansji drapieżcy. Z kolei L. Fishelson w swym brwnym, czasami wręcz prowokującym kontrowersyjnym wystąpieniu dowodził, iż w różnicowaniu typów rozrodu *Gobidae*, jednej z najbogatszych w gatunki i najszerzej rozprzestrzenionych rodzin ryb, można się doszukać adaptacji cytologicznych i etologicznych do zajmowanych przez nie, bardzo specyficznych nisz. Sugestywny sposób prowadzenia wywodów sprawił, iż spora część słuchaczy zastanawiała się, czy jedno z końcowych stwierdzeń, że specjacja *Gobidae* przebiega szybciej niż systematycy zdążą opisać te nowe gatunki, nie miało w sobie więcej niż tylko ziarno prawdy.

Podczas trwania Kongresu w 10 sekcjach tematycznych, w 4 grupach roboczych i na 2 sympozjach wygłoszono ponad 200 krótkich referatów i zaprezentowano 95 plakatów. Blisko połowę wszystkich referatów i plakatów przedstawiono w dwóch sekcjach: „Ekologia” (48

* Redagują: Eligiusz Pieczyński i Jan Igor Rybak (Polskie Towarzystwo Hydrobiologiczne).

referatów i 14 plakatów) oraz „Anatomia, morfologia funkcjonalna i fizjologia” (36 referatów i 30 plakatów). Dalej znalazły się: „Ictiogeografia” (16 referatów i 2 plakaty), sekcja o niezbyt fortunnej nazwie „Biologia stosowana ryb” (17 referatów i 7 plakatów), „Genetyka i reprodukcja” (9 referatów i 7 plakatów), „Systematyka i ewolucja” (9 referatów), „Choroby i pasożyty ryb” (7 referatów i 7 plakatów), „Biologia *Cichlidae*” (7 referatów). Listę zamykały: „Filogeneza i koncepcja gatunku” (4 referaty i 2 plakaty) oraz „Hodowla ryb” (3 referaty).

Trzy spośród czterech grup roboczych zorganizowano według zasad pracy sekcji tematycznych, tyle że po wygłoszeniu wszystkich referatów pozostawiano godzinę na ogólną dyskusję. Oto ich tytuły: „Rozwój, wzrost i podchów larw” (11 referatów i 4 plakaty), „Zagrożone gatunki ryb” (10 referatów) i „Etologia ryb” (10 referatów i 9 plakatów). W czwartej grupie, „Biotechnologia i hybrydyzacja”, wygłoszono tylko jeden referat, pozostawiając cały czas na spontaniczną dyskusję. Odbyły się także dwa odrębne sympozja. Pierwsze z nich, z 8 referatami, poświęcono systematyce *Cyprinidae*, drugie, z 12 referatami, biologii ryb antarktycznych.

Dominacja tematów ekologicznych wśród zaprezentowanych badań nie może być dla nikogo zaskoczeniem. Byłaby ona jeszcze wyraźniejsza, gdyby sięgnąć do innych sekcji, przede wszystkim do owej „Biologii stosowanej ryb”. Jest to tendencja utrzymująca się już od lat co najmniej kilkunastu i nic nie wskazuje na to, aby obraz ten miał się zmienić w bliskiej przyszłości. Zastanawiać może natomiast fakt podejmowania znacznej liczby prac morfologicznych. Ta dziedzina wiedzy, jak się wydawało skazana na stagnację, dzięki nowym technikom zrywa ze statycznym opisem i pozwala inaczej widzieć i rozumieć to, co już uznaliśmy za poznane. Tu posłużę się przykładem referatu W. Hoogenboezema z Instytutu Limnologii w Osterzee, który analizując działanie i efektywność aparatu filtracyjnego leszcza zdołał dodać nowe, istotne fakty do tradycyjnego opisu. Okazało się, że budowa i działanie owego aparatu pozwalają na regulację gęstości sieci filtracyjnej. W ten sposób można wytłumaczyć niezupełnie dotąd zrozumiałe zdolności dorosłego leszcza do odżywiania się drobnymi skorupiakami planktonowymi.

Wśród pozostałych sekcji i grup roboczych wyróżniała się aktywnością grupa obradująca nad rozwojem, wzrostem i hodowlą larw ryb, w której prym wiedli Austriacy i Polacy (obradom przewodniczyła dr M. Szlamińska). Warto dodać, że grupa „larwalna” natychmiast po zakończeniu Kongresu udała się na dalszy ciąg obrad do Stacji Hydrobiologicznej w Tihany. W obliczu eksplozji badań nad wczesnymi stadiami rozwojowymi trochę może niespodziewanie mało uwagi poświęcono w Budapeszcie hodowli narybku i ryb dorosłych. Niewiele było także doniesień dotyczących introdukcji i aklimatyzacji nowych gatunków.

W wielu spośród prezentowanych podczas obrad prac dało się zauważyć wyraźny postęp metodyczny, stosowanie nowych sposobów analizy i syntezy danych; wiele z nich było wynikiem badań interdyscyplinarnych. Niestety, nawet pobieżny przegląd referatów wygłoszonych przez badaczy z ośrodków położonych na wschód od Łaby nie pozwala twierdzić, iż jest to w równym stopniu ich udziałem. Odnoszę wrażenie, iż tradycyjnie silne ośrodki ichtiologiczne, takie jak ZSRR czy Polska, tracą swą pozycję i to nie tylko na rzecz Austrii czy Holandii. Do tej grupy dołączają np. Hiszpania i Portugalia, które m.in. dzięki programom rozwoju badań i kształcenia kadr naukowych, działającym pod auspicjami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, coraz częściej zaznaczają swą obecność na ichtiologicznej mapie świata. Wśród Austriaków, Włochów czy Niemców z RFN widać było w Budapeszcie ludzi dwudziestokilkuletnich, tuż po studiach czy wręcz studentów, często prezentujących wyniki swych pierwszych „dorosłych” badań, swobodnie porozumiewających się po angielsku. Tymczasem grupy polska, czechosłowacka czy radziecka składały się w zdecydowanej większości z badaczy, rzecz można, doświadczonych, o znacznym dorobku i siłą rzeczy mniejszej podatności na nowe prądy. Młodszych, tych którym takie spotkania przynoszą najwięcej korzyści, można było policzyć na palcach jednej ręki.

Owe niezbyt optymistyczne spostrzeżenia pogłębia jeszcze fakt, iż w kilkunastoosobowej grupie Polaków znalazło się zaledwie czterech przedstawicieli szkół wyższych, reprezentujących trzy z kilkunastu uczelni, skupiających przecież znaczną część ichtiologów i stanowiących o przyszłości tej dyscypliny. Zastanawiające, że nie było wśród nas ani jednego przedstawiciela takiej „potęgi” jak Akademia Rolniczo-Techniczna w Olsztynie.

Interesującym i pożytecznym uzupełnieniem obrad była połączona ze sprzedażą wystawa książek i czasopism. Niestety, forint okazał się tu środkiem płatniczym o bardzo ograniczonych możliwościach.

Organizacja Kongresu miała, jak to często bywa, swoje jasne i ciemne strony. Z jednej — znakomite wyposażenie sal obrad, bliskość stołówki i domu akademickiego, w którym zakwaterowano większość uczestników. Z drugiej — tropikalne wprost upały ponujące w salach, obskurne i brudne pokoje hotelowe oraz pomieszczenia sanitarne niczym w kraju ojczystym. Nawet organizacja spotkań towarzyskich osiągnęła ów stan swoistej równowagi. Na przywitanie: wpisana w koszty Kongresu, znakomita i wytworna recepcja w hotelu „Hilton”. Na pożegnanie: bardzo drogi, nudny i kulinarnie mdły bankiet w słynnym, pamiętającym przecież dobre czasy Franciszka Józefa, hotelu Gellerta.

Tradycyjnie podczas Kongresu odbyło się walne zebranie Europejskiej Unii Ichtiologów. Z przyjemnością komunikuję, iż w skład Rady wspomagającej prace Zarządu weszli po raz kolejny prof. Tadeusz Backiel i prof. Jan Szczerbowski. Następny Kongres ma się odbyć w Portugalii bądź Holandii w 1992 r. Chciałoby się powiedzieć: do zobaczenia!

Andrzej Prejs